

Widmo islamskiej rewolucji i inne prowokacje Izraela

20 lutego 2009

Widmo islamskiej światowej rewolucji sprowokowanej przez Izrael coraz bardziej zagraża dziś pokojowi światowemu. Arogancja i pogarda radykalnych syjonistów wobec Arabów palestyńskich doprowadziły do aktów samobójczego terroryzmu ze strony upokarzanych ofiar okupacji ziem arabskich przez siły zbrojne Izraela. Brutalizacja Arabów przez tortury w więzieniach i egzekucje ludzi bez sądu wywołuje w reakcji zbrodnicze akty terroru.

Wcześniej wspominałem, że problem samobójczego terroryzmu został gruntownie omówiony przez profesora Roberta Pape w niedawno opublikowanej książce pod tytułem „Dying to Win” („Umierać za zwycięstwo”).

Pół wieku konfliktu palestyńskiego, przy jednoczesnym zacieśnianiu kontroli Żydów nad rządem USA, doprowadziło do dzisiejszej „wojny przeciwko terroryzmowi” oraz inwazji i pacyfikacji Iraku. Zbrodnicze akty terroru podejmowane przez upokarzanych ludzi pociągnęły za sobą wiele tragicznych ofiar.

Dwadzieścia lat po klęsce w Afganistanie Moskwa z mieszanymi uczuciami patrzy na niepowodzenia USA w pacyfikacji tego kraju i na jednoczesny wzrost sił talibów oraz innych islamskich powstańców. Powodem obaw Rosji jest fakt, że na jej terytorium znacznie szybciej przybywa potomków muzułmanów niż Słowian.

Mimo wysiłków ze strony rządu, w Rosji nadal przeprowadza się więcej aborcji niż ma miejsce urodzin. Fatalna sytuacja mieszkaniowa jeszcze z czasów sowieckich trudna jest do szybkiego naprawienia. Pamiętam opisy „blokowisk” w Rosji, w których na kilka mieszkań była jedna wspólna kuchnia i łazienka, tak że lokatorzy używali garnków zamykanych na kłódkę i przytwierdzanych do pieca kuchennego. W takich

warunkach ludzie nie chcą mieć dzieci.

Jeśli chodzi o stosunek do USA, Moskwa jest zdecydowana usunąć wszelkie bazy amerykańskie z terenów republik posowieckich w Azji Środkowej, gdzie nie życzy sobie więcej amerykańskich „kolorowych” rewolucji, przeprowadzanych niby na rzecz demokracji. Zdecydowanie woli, by w tych republikach nadal rządzą posowieccy aparaczczyki.

Zarazem niepowodzenie USA i NATO w Afganistanie może doprowadzić do powrotu rządów talibów, tym razem zradykalizowanych przez zbrojną interwencję i zmianę reżymu przez Amerykanów, mających specjalne powiązania z Izraelem i polityką szantażu, którą to państwo stosuje.

Niedawno radykalny profesor izraelski Marvin Van Creveld powiedział: „Jesteśmy w stanie zniszczyć wszystkie stolice Europy. Mamy setki bomb atomowych i rakiety, które możemy wystrzelić we wszystkich kierunkach, może nawet w Rzym. Większość europejskich stolic jest łatwym celem dla ataku naszego lotnictwa... Jesteśmy w stanie na wypadek naszej katastrofy zabrać ze sobą świat. I mamy zamiar to uczynić, nim dopuścimy do klęski Izraela”.

Wypowiedź profesora Crevelda jest zaliczana do typu „mentalności Samsona”, który w przekazie biblijnym rozepchnął dwie kolumny i zawalił budowlę na tysiące wrogów Izraelitów w niej zgromadzonych. Trzeba pamiętać, jak dalece nieodpowiedzialna jest chucpa izraelska i igranie z możliwością salwy odwetowej Iranu, który za pomocą konwencjonalnych głowic może zniszczyć elektrownie nuklearne w Izraelu i uczynić z całego tego kraju teren zakażony radioaktywnie.

Obłądana syjonistyczna „mentalność Samsona”, w połączeniu z widmem islamskiej rewolucji światowej sprowokowanej przez Izrael, są efektem szkodliwej dla pokoju i megalomańskiej polityki Izraela w naszych czasach.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)